

MONITOR

Na R. P. 1771.
Nro: LXIV.
Dnia 10. Sierpnia.



Me raris juvat auribus placere.
Martial:

Mnie dosyć na tym że upodobanie
Rzadkie ma ucho na słow mych słuchanie.

LIst Korrespondenta mego w przeszłym Monitorze *in publicum* wydany, był mi powodem do wzięcia piora w rękę na pisanie tey Apologii.

Nie iest mi to bardzo dziwno że nie wszystkim pisma moie przypadaią do smaku: y owszem za-

wſze tak ſądziłem, że każdy moy ſkrypt czy to ganiący iaki wyſtępek czyli też zalecaiący iaką cnotę, przykrym okiem czytany był od tego, ktory ſię albo do wyſtępku czuł, albo tey cnoty ktorą zalecałem nie widział w ſobie. Ale mamże ſię o to urazać, gdy na mnie w ten czas języki piſmem moim tknięte [niby nożyce uderzeniem w ſtoł poruſzone] ſarkać y wrzaſkliwe potwarzy miotać zaczynaią? ni bynaymniey mnie to nie przenika, y nie mniey śmieię ſię z takich, ktorzy za wytkniecie im przez moie piſma przywar ich gniewaią ſię na mnie: iakbym ſię śmiał z tey Damy, ktora będąc nieurodziwą, gniewałaby ſię na źwierciadło iż iey podchlebiać nie umie.

Powinność moia ieſt ganić to co tylko widzę w obyczaiach naſzych zdro-

zdrożnego, nagannego: á temu dawać zaletę y wmawiać to w Obywatelow co bym ſądził chwalebnego, cnotliwego pożytecznego. Ten iedyny ieſt cel do ktorego wſzyſtkie moie uwagi zmierzaią: nie mam inney oſnowy wſzyſtkich piſm moich tylko zawſze iednę tę *Diſcede à malo: fac bonum. Strzeż ſie złego: à czyń dobrze.* Te dwa ſłowa zawieraią wſzyſtkie maxymy ściągaiące ſię do doſkonałości, ktorą ia radbym y powinienem wmawiać we wſzyſtkich.

Coż tedy ieſt czymbym ſobie zaſłużył na tę nienawiść, ktorey y właſnemi uſzyma y z donieſień doſyć znaczne daią mi ſię wiedzieć dowody? nie widzę ia innego źrzodła z ktoregoby wynikał ten gniew przeciw mnię niektorych Ich Mciow: chyba to że czaſem tak żywo odmaluie ſię obraz ia-

kiego

kiego wyſtępku, iż rad nie rad zmięſza ſię nie ieden poczuwaiący ſię do niego: Ale ktoż temu winien? nie ia: bo ia piſząc o wyſtępku piſzę w powſzechności, nikogo w partykularności nie chcąc brać *pro objecto*, chyba tylko tyle, ile wyciąga potrzeba do iak naydoſadnieyſzego zganienia wyſtępku w powſzechności. Każde piſmo moie chcę mieć nakſztałt Kupieckiego ſklepu w ktorym między innemi towarami ſą też y rozmaite burki więkſze y mnieyſze: kupuiący ma wolność wybrać ſobie tę, ktora ſię na iego wzroſt przyda, ktora właśnie iak dla niego zrobiona przypadnie, otrzymuie ią: Toż ſamo dzieie ſię w piſmach moich nie biorę ia na nikogo miary: czytelnika to ſzczęście gdy ktora rzecz znaydzie ſię *właśnie iak dla niego*.

Jeżeli

Jeżeli zaś to nie ſmakuie w piſmach moich; że [jak mowił J. P. Wartogłowſki] *nie ma za co ſześć groſzy dać*: życzyłbym ſobie aby ten krytyk chciał mię przeſtrzec co w nich za wada: Jeżeli zaś z łaſki tylko tak ſobie ie lekce waży, tedy to ieſt ſkutkiem Ducha Oſzczercego a nie Krytycznego.

Krytyk prawdziwy ieſt ten, ktory uſiłuie uczynić rozeznanie y rożnicę prawdy od fałſzu: nie tak iak oszczerca z profeſſyi, ktory tylko pała chęcią ſzkodzenia innym: ten mowi y piſze na ten koniec ażeby złorzeczył: tamten zaś, ażeby nauczył: ten gani prawie tak częſto dobre rzeczy iak y złe: tamten zaś chwali co ieſt chwały godnego, à gani co ganić potrzeba. Bardzo tedy daleki ieſtem od tego zdania ażeby krytyk był złośliwym, chociaż chce ażeby był czaſem ſurowym

wym

J: Louis

wym. Jeżeli więc kto z tych Malkontentow iest tak przezornym Krytykiem, iakim go mieć chcę: niech zgani ale niech wytknie co y dla czego, inaczey zaś ia go nazwać nie mogę chyba *Arystarchem*

Gatunek tych ludzi ktorzy w każdey rzeczy sądząc za powodem passyi wybieraią z wielką pilnością tylko to coby chcieli znaleść nagannego, pominąwszy wszystko co iest dobrego y godnego chwały: są to niby iaszczurki Narodu Ludzkiego, ktore iadem tchną y żyią: Nazwać można takowe umysły morowym powietrzem y publiczną zarazą, ktorey żadne na świecie Miasto y na ieden moment w murach swoich cierpieć nie powinno. Stawię ia naprzeciwko tych umysłow iadowitości, ludzi krytykuiących bez uszczypliwości y bez passyi: Tych mianować

nować mogę zawiadowcami dobrego y prawdy: Do tych ſprawiedliwych Sędziow udawać ſię po obiaśnienie y wyłuſzczenie rzeczy, nic beſpiecznieyſzego. Wyſtrzegaią ſię oni paſſyi wſzelkiey y omamienia tych dwoch ſławnych ſzkopułow o ktore wiele umyſłow rozbiiać ſię zwykły. Dać ſię omamić, ieſt to dać ſię oſzukać: czynić zaś z paſſyi, ieſt chęć oſzukać ſamego ſiebie: pierwſza ieſt niedoſtatkiem przezorności: druga ieſt podłością: Dwie mizerye ktorych wielkie Duſze á rozumni krytycy nie znaią. Nie może tedy drożſzy być ſkarb nad ten obiaśniony rozum, oczyſzczony od wſzelkiey paſſyi, wolny, nie dependuiący, owſzem panuiący nad poruſzeniami namiętności, ktore każdą rzecz powiękſzaią w oczach oſobliwie nieumieiętnego y podłego człowieka.

Koń-

Kończę tym oświadczeniem że złośliwe mowy JJ. PP. Malkontentow mniey maią mocy niż trzebaby do wyniſzczenia à nawet pomieſzania we mnie tey konſolacyi ktorą ia mam z przyſłużenia ſię piſmami moiemi *Publicò*: O ktorego wielkiey części nie wątpię iż im praca moia przynaymniey nie obmierzła, ieżeli nie ze wſzyſtkim ſzacowna. Adoſyć mi też y na tym że mam takich iłe tyle ktorym być użyteczny mogę: *Me raris juvat auribus placere*. O reſztę zaś takich ktorzy ſię nie znaią na ſzacunku pereł mniey dbam *Non ego ventosæ plebis ſuffragia metor*.

Wiemy co Chryſtus podaje nam w radzie:
Zle, kto przed wieprze drogie perły kładzie;
Na tey ia Swiętey przeſtrodze przeſtaię:
Gdy piſma ludzi uczonych wydaię,
Nie dla głombatych głow ani złośliwych,
Lecz dla rozumnych, grzecznych y uczciwych.

